

Tytuł: Tajemnica

Masuj moją ciężką głowę  
Masuj proszę mój wielki napuchnięty łeb  
Ja rozpląnę się tutaj na kanapie  
Jestem lepki jak na muchy lep  
Więc kleję się do Ciebie, wystarczy wino, chleb  
Proszę podaj wodę, wodę czystą jak łza  
By przepłukać to co w środku lekko naruszone  
Piję więc do samego dna  
Zostaliśmy sami, sami Ty i ja  
Między nami wisi T.A.J.E.M.N.I.C.A.  
Nie jestem tu sam, jestem razy dwa...  
Tak wielu za pieniądze zrobi wszystko  
Przed kamerami plastik jak tandetne disko  
Między nami tajemnica, tajemnica gdzieś wysoko tkwi  
Daje znak, że pozostanie długo tak  
Tak jak być miało  
Czysta woda wypłukuje brudy i obmywa ciało  
Łyk łagodzi stres  
Stres odchodzi jakby nic się nie stało...

T.A.J.E.M.N.I.C.A.  
T.A.J.E.M.N.I.C.A.  
T.A.J.E.M.N.I.C.A.

Tak wielu odkrywa wszystko, dosłownie wszystko  
By zyskać rozgłos, sławę  
Ja rozkładam swoje ciało  
Swoją łeb kładę na mięciutką trawę  
Na ulicach hałas  
Na ulicach przelewa się dziki tłum  
Warkot samochodów  
Co zagłuszył bezlitośnie wody szum  
Szum co uspokajał dziki rytm  
Szybciej, szybciej goni bezlitosny czas  
Noc walczy z dniem, dzień znów poddaje się  
Poddaje się, mówi pas  
Nad tłumem wisi, lekko się unosi  
To co trzyma tutaj nas  
Patrzę, patrzę w górę  
Wszyscy patrzą na raz

T.A.J.E.M.N.I.C.A.  
T.A.J.E.M.N.I.C.A.

Tak wielu gdy kamery włączone  
Próbuje kłamać, kłamać w żywe oczy  
Kamery włączone nic nie szokuje  
Już nic Cię nie zaskoczy  
Jestem lepki, lepię się do Ciebie

Fisz - [www.dyskografia.com](http://www.dyskografia.com) Ty drzytasz mnie za obłąka  
Nic nie przeszkodzi by rozlać się tutaj  
Właśnie tak jakoś na wpół nielegalnie  
A patrzysz prosto w oczy przełykasz ślinę  
Chcę zapytać o tyle rzeczy naraz  
Naraz minimalnie się wyciszam  
Otwieram gębę by wypadły słowa  
Ty kładziesz palec na mych ustach - ćśśś...  
Cisza...

T.A.J.E.M.N.I.C.A.

T.A.J.E.M.N.I.C.A.

T.A.J.E.M.N.I.C.A.

T.A.J.E.M.N.I.C.A.